Cena 15 gr. Wydanie A

Echo Krakowskie

Nr 4 (1561)

Rok II

Kraków, Czwartek 4 stycznia 1951 r.

Jedno stałe kino i dwa kina ruchome w Nowej Hucie

JAK już donosiliśmy, w najbliższym czasie otwarte ma być w Nowej Hucie pierwsze stałe kino.

Równocześnie z przygotowaniami i ostatecznym wykończeniem odpowiedniego pomieszczenia, okręgowy zarząd kin przeznaczył od wczoraj dwa specjalne kina ruchome, które wyświetlać będą filmy tylko dla budowniczych Nowej Huty.

Oba kina ruchome czynne będą bez względu na projektowane kino stałe. (ze)

75 rocznicę urodzin obchodził wczoraj Prezydent NRD Wilhelm Pieck

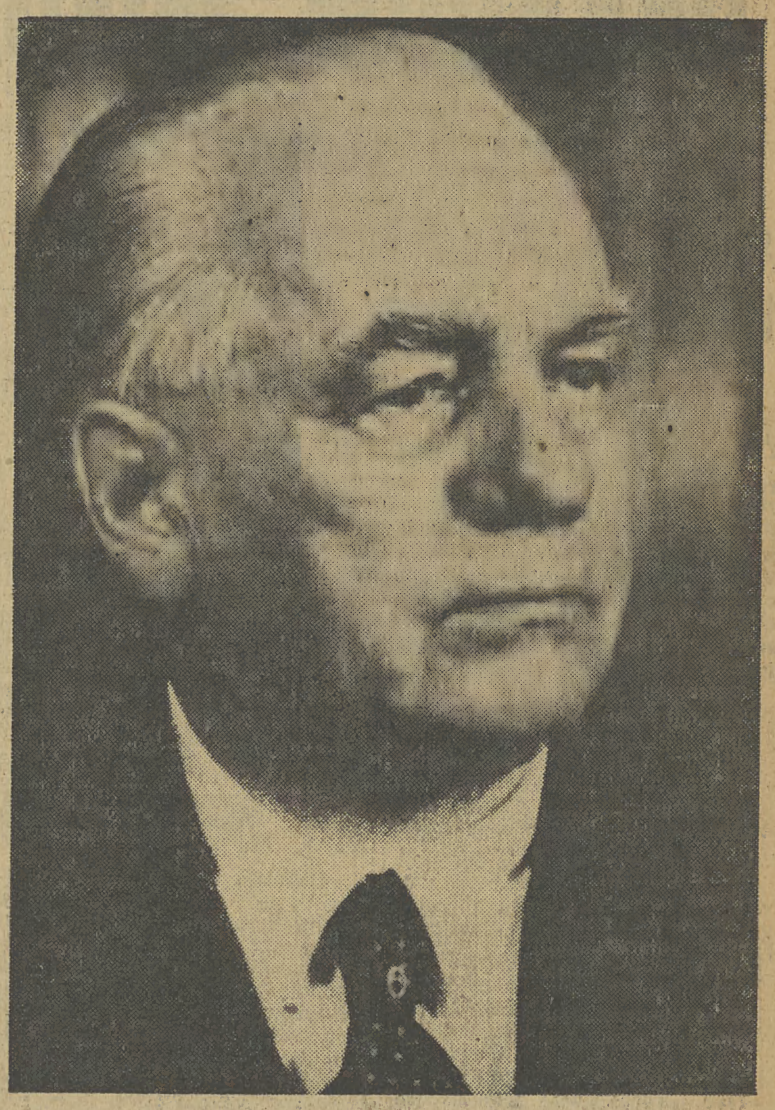

W DNIU wczorajszym niemieckie masy ludowe obchodziły uroczyście 75 rocznicę urodzin swego Prezydenta, przywódcy i nauczyciela — Wilhelma Piecka. Robotnicy niemieccy nazywają Wilhelma Piecka ojcem jedności.

Istotnie bowiem, cała działalność nieugiętego bojownika postępu i wolności wypełniona jest walką o rewolucyjną jedność ruchu robotniczego. U boku Karola Liebknechta i Róży Luksemburg Wilhelm Pieck walczy przeciwko oportunistom i reformistom, agentom imperializmu niemieckiego. W 1918 r. prowadził niezmordowaną walkę o nowe demokratyczne Niemcy, ale zdrada socjaldemokratów utorowała drogę imperializmowi weimarskiemu, powstałemu na gruzach imperializmu kaisera. Wraz z Thaelmanem walczył Wilhelm Pieck o jedność wszystkich rewolucyjnych sił przeciwko faszyzmowi, o niedopuszczenie do władzy hitlerowskich zbrodniarzy, finansowanych przez Wall Street i City. I znów zdrada socjaldemokratów umożliwiła dojście do władzy hitlerowskiemu imperializmowi. Thaelman dostaje się w ręce hitlerowców. Pieck na rozkaz Partii udaje się do Związku Radzieckiego, skąd kieruje podziemną walką antyfaszystów niemieckich przeciwko faszyzmowi, wzywa do jedności i organizuje jedność działania wszystkich elementów antyhitlerowskich.

Po zwycięstwie armii radzieckiej nad hitlerowskim faszyzmem nieugięty bojownik antyfaszystowski wraca do Niemiec i prowadzi klasę robotniczą do jedności.

Wokół SED skupiają się wszystkie zdrowe siły narodu niemieckiego, cały obóz demokracji niemieckiej. Na czele NRD walczy Pieck o zjednoczone demokratyczne Niemcy, przeciwko zbrodniczym planom imperializmu, przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Z imieniem Piecka łączy się historyczny przełom w stosunkach polsko - niemieckich.

Granica na Odrze i Nysie jest pomostem przyjaźni łączącym oba narody dla ich wspólnego interesu, dla bezpieczeństwa, dla pokoju. Wilhelm Pieck, uczeń Lenina i Stalina, przywódca i wychowawca ludu niemieckiego, przez całe swoje życie wierny jest szlachetnej idei proletriackiego internacjonalizmu i walczy niestrudzenie przeciwko wszelkim przejawom nacjonalizmu.

W dniu 75 rocznicy urodzin nieugiętego rewolucjonisty, płomiennego bojownika postępu i pokoju, Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którego imię jest symbolem nowych postępowych, demokratycznych Niemiec, społeczeństwo polskie śle mu serdeczne życzenia długich lat owocnej pracy dla dobra pokoju i postępu, przyjaźni między narodami.

Serdecznie powitała ludność Berlina delegację polską przybyłą na uroczystość 75-lecia urodzin prezydenta Wilhelma Piecka

BERLIN,

W związku z 75 rocznicą urodzin Prezydenta Wilhelma Piecka, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił specjalną odezwę do ludności.

Odezwa wzywa wszystkich miłujących pokój Niemców, aby pod przewodnictwem Wilhelma Piecka wzmogli jeszcze bardziej swoje wysiłki w walce o pokój i o zjednoczone, niezależne, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy.

Na uroczystości, zorganizowane z okazji 75 rocznicy urodzin Prezydenta, przybyły liczne delegacje zagraniczne.

Delegacja polska w osobach wicepremiera A. Zawadzkiego i red. O. Dłuskiego była serdecznie witana na dworcu wschodnim, udekorowanym flagami Polski i NRD, portretami Prezydenta B. Bieruta i W. Piecka oraz transparentami. Tłumy berlińczyków, zgromadzone przed dworcem, zgotowały delegacji serdeczną owację, wznosząc okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta i pokojowej współpracy polsko-niemieckiej.

IV zjazd artystyczny nauczycieli obraduje w Krakowie

Z MIASTECZEK i wsi z terenu całej Polski przybyli do Krakowa nauczyciele, w liczbie ponad sto osób, na IV zjazd artystyczny, który rozpoczął się dnia 27 grudnia 1950 r., a trwać będzie do 5 stycznia 1951 r.

Uczestnicy zjazdu, to działacze terenowi na polu kulturalnym i artystycznym, kierownicy prac świetlicowych, którzy w miejscowościach odległych od ośrodków kulturalnych odrabiają zaniedbania okresu międzywojennego, pracując nieraz w warunkach niezmiernie trudnych nad podniesieniem kulturalnym środowiska.

Uczestnicy zjazdu byli dotąd na przedstawieniach we wszystkich prawie teatrach i na koncercie Filharmonii, zwiedzili wystawę w Pałacu Sztuki i galerię Muzeum Narodowego, wystawę ołtarza Wita Stwosza i inne zabytki Krakowa.

Wzięli oni także udział w pracy przy budowie Nowej Huty i zapoznali się z wielkim planem urbanistyki w Polsce w Planie 6-letnim. Referaty na zjeździe wygłosili m. in.: pos. Adam Polewka, prof. Mieczysław Weiman, prof. Wacław Warecki, dr Henryk Vogler, Stefan Otwinowski, inż. Stanisław Ciechanowski.

Na zjazd przybył prezes ZNP Wojciech Pokora, który wygłosił referat o pracy i znaczeniu Zw. Zawodowych w walce o pokój oraz o roli nauczycieli w walce o realizację Planu 6-letniego. Na zebraniach dyskusyjnych uczestnicy omawiają zebrane doświadczenia, którymi dzielić się będą z ludnością swych środowisk.

W Waszyngtonie, Londynie i Paryżu WYWOŁAŁA WIELKIE PORUSZENIE NOTA RADZIECKA w sprawie zwołania konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

Wspólne konsultacje rządów trzech mocarstw zachodnich mają sprecyzować stanowisko USA, W. Brytanii i Francji

LONDYN.

OSTATNIE noty rządu radzieckiego, skierowane do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie zwołania konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia sprawy Niemiec (tekst podajemy na str. 2-giej) wywołały duże poruszenie w stolicach trzech mocarstw zachodnich. Rządy tych mocarstw do tej pory nie opublikowały tekstu not. Według doniesień zachodnich agencji prasowych, nota radziecka studiowana jest obecnie przez najwyższe czynniki rządowe amerykańskie, angielskie i francuskie.

AMBASADOR Stanów Zjednoczonych w Londynie, Gifford, złożył wizytę ministrowi Bevinowi. W toku tej wizyty nastąpić miała jakoby „nieoficjalna wymiana poglądów" na temat stanowiska rządu radzieckiego, wyrażonego w ostatniej nocie. Londyńskie koła polityczne utrzymują, że nota ta będzie przedmiotem wspólnych konsultacji Londynu, Paryża i Waszyngtonu.

Nie jest wykluczone nawet, iż oprócz normalnych kontaktów dyplomatycznych, odbędzie się w Waszyngtonie specjalna konferencja przedstawicieli mocarstw zachodnich.

JAK donoszą z Waszyngtonu, nota radziecka studiowana będzie w stolicy USA przez „specjalną grupę rzeczoznawców" pod kierunkiem ambasadora do specjalnych poruczeń — Jessupa.

2 ministrów i 2 marszałków Hitlera uwolnili Amerykanie z więzienia dla zbrodniarzy wojennych

BERLIN,

WYSOKI komisarz amerykański Mac Cloy zapowiedział zwolnienie z więzienia z Landsbergu czterech dalszych zbrodniarzy wojennych, skazanych na wieloletnie więzienie w Norymberdze.

Zwolnieni mają być: b. hitlerowski podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości, autor i wykonawca szeregu hitlerowskich ustaw rasistowskich, Franz Schlagelberger, były podsekretarz stanu i doradca gospodarczy Hitlera — Wilhelm Keppler oraz dyrektorzy koncernu Kruppa — Edouard Houdremont i Max Ibn.

Z BONN donoszą, że również wysoka komisja w Niemczech zachodnich przygotowuje tzw. listę ułaskawień zbrodniarzy wojennych. Na wolność mają być wypuszczeni marszałkowie hitlerowscy von Kesselring i von Mannstein. Podobną akcję przygotowują francuskie władze okupacyjne w Niemczech zachodnich.

Po rozkazy do Waszyngtonu pojedzie Pleven

PARYŻ,

Prasa paryska zamieściła wiadomość, iż premier Pleven udać się ma w czasie między 13 a 23 stycznia, tj. w okresie ferii parlamentarnych, do Waszyngtonu. Premier Pleven ma odbyć z Trumanem oraz innymi przedstawicielami rządu USA rozmowy na temat operacji wojennych w Indochinach.

W czasie tych rozmów poruszona ma być również sprawa Korei, stosunków z Chinami Ludowymi, sprawy związane z paktem atlantyckim oraz gospodarcze konsekwencje polityki zbrojeniowej.

Kino Gdańsk już czynne

Od kilku dni czynne jest już znowu w Krakowie kino Gdańsk. Gruntowny remont sali i przedsionka kina trwał kilka miesięcy. Obecnie jest już niemal ukończony, pozostały tylko jeszcze drobne prace wykończeniowe.

Kino Gdańsk przedstawia się po remoncie o wiele lepiej niż poprzednio. Był to ostatni kinoteatr krakowski, który wymagał koniecznie odnowienia i odpowiedniego urządzenia. (zl)

Co myślicie o „Połowie serc"?

zapytuje JANUSZ MEISSNER Czytelników „Echa"

na stronie 4

Artyści polscy z Czerny-Stefańską na czele wyjechali na gościnne występy do ZSRR

NA zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) udała się dnia 3 bm. do ZSRR na gościnne występy grupa wybitnych artystów polskich.

W skład grupy wchodzą: laureatka I nagrody IV Międzynar. Konkursu Chopinowskiego pianistka Halina Czerny - Stefańska, laureatka Międzynar. Konkursu w Genewie i Konkursu Bachowskiego w Lipsku skrzypaczka Wanda Wiłkomirska, artysta Opery Śląskiej Andrzej Hiolski, oraz pianista Ludwik Stefański (akompaniament).

Zobowiązaniami produkcyjnymi witają masy pracujące uchwałę Rządu o obniżce cen

(Dalekopisem z Warszawy)

W ZAKŁADACH pracy odbywają się zebrania w związku z uchwałą Rady Ministrów o obniżce cen. W Warszawie odbyły się takie masówki w czterech zakładach: im. 22 Lipca, fabryce L—11, w Zakładach Przemysłu Farmaceutycznego Nr 1 oraz WZPO—2.

Na masówkach robotnicy dali wyraz radości z uchwały Rady Ministrów, która stanowi dalszą zdobycz klasy robotniczej w pracy nad zbudowaniem dobrobytu w naszym kraju.

Na masówce w L—11 załoga zobowiązała się przez wydajną pracę przyspieszyć wykonanie planów produkcyjnych, żeby pomóc rządowi w polityce systematycznego podnoszenia dobrobytu świata pracy.

Młodzieżowy dział w Zakładach im. 22 Lipca w Warszawie (b. „Wedel") zobowiązał się zwiększyć wydajność o 2,5 proc.

Depesze Prezydenta Bieruta i KC PZPR do Prezydenta Piecka

Z OKAZJI 75 rocznicy urodzin Wilhelma Piecka, Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Prezydent RP Bolesław Bierut przesłał mu depeszę z serdecznymi gratulacjami.

W depeszy tej czytamy m. in.:

Odrodzone demokratyczne Niemcy stają się pod Pańskim kierownictwem coraz mocniejszym ogniwem światowego obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. Przyjazne dobrosąsiedzkie stosunki między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską, umocnione w czasie Pańskiej niedawnej wizyty w Polsce, przyczynią się niewątpliwie do dalszego pogłębiania współpracy między naszymi narodami w interesie światowego pokoju.

KC PZPR również przesłało depeszę z życzeniami dla Prezydenta Piecka. W zakończeniu tej depeszy, przesłanej przez KC PZPR do W. Piecka jako do przewodniczącego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, czytamy.

Polskie masy pracujące łączą z Waszym imieniem walkę ludu niemieckiego przeciw imperialistom amerykańskim i ich agentom, o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy.

Osoba Wasza jest jak najściślej związana z historycznym zwrotem w stosunkach polsko - niemieckich, opartych dzisiaj na braterskiej współpracy i przyjaźni w ramach wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki.

Polityka rządów USA, W. Brytanii i Francji zmierzająca do remilitaryzacji Niemiec zachodnich

JEST NARUSZENIEM UKŁADÓW MIĘDZYNARODOWYCH

stwierdza nota rządu Związku Radzieckiego

skierowana do rządów trzech mocarstw zachodnich

MOSKWA.

AGENCJA TASS ogłosiła tekst not wymienionych między rządami Francji, W. Brytanii i USA a rządem ZSRR. Na wstępie swego komunikatu agencja TASS przypomina, że dnia 3 listopada 1950 roku rząd radziecki wystosował do rządów Francji, USA i Wielkiej Brytanii noty, w których zaproponował zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji w celu rozpatrzenia sprawy wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec. Dnia 22 grudnia 1950 roku ambasador Francji p. Chataigneau, charge d'affaires Wielkiej Brytanii p. Nicolls i charge d'affaires USA p. Barbour złożyli wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR Gromyce i wręczyli mu odpowiedź swych rządów, jednakowej treści.

Rząd francuski w nocie tej stwierdza, m. in., że gotów jest rozpatrzeć wspólnie z rządami radzieckim, amerykańskim i brytyjskim możliwość znalezienia platformy, jaka byłaby do przyjęcia dla ministrów spraw zagranicznych czterech państw.

Rząd francuski zapewnia, że z uwagą przestudiował notę rządu ZSRR, zaznacza jednak w swej odpowiedzi:

Nie bez ubolewania widzi się on zmuszonym stwierdzić, że podstawy do rozmów w postaci ustalonej w tej nocie, nie mogą, z uwagi na swój charakter, stworzyć perspektywy prawdziwego uregulowania stosunków.

W dalszym ciągu noty rządu francuskiego czytamy co następuje:

Problem demilitaryzacji Niemiec nie jest przyczyną istniejącego w chwili obecnej napięcia. W chwili obecnej nie ma żadnych niemieckich sił zbrojnych z wyjątkiem tych, które już w ciągu wielu miesięcy przechodzą w strefie radzieckiej szkolenie wojskowe, włączając wykorzystywanie artylerii i czołgów. Jeśli udział niemieckich oddziałów wojskowych w obronie Niemiec zachodnich jest obecnie przedmiotem studiów, to przyczyna tego wypływa jedynie z faktu, iż polityka radziecka zmusza inne państwa, znajdujące się w obliczu groźnych przykładów, do rozpatrzenia wszystkich dróg umocnienia ich bezpieczeństwa.

Przyznając, że sprawa Niemiec i Austrii powinna być przedmiotem dyskusji, rząd francuski w nocie swej wyraża pogląd, iż

dyskusja winna również dotyczyć podstawowych zagadnień, których rozwiązanie pozwoliłoby polepszyć w sposób realny i trwały stosunki między Związkiem Radzieckim a trzema innymi mocarstwami oraz usunąć przyczyny międzynarodowego napięcia na całym świecie.

W związku z powyższym nota francuska stwierdza:

Rząd francuski gotów jest wyznaczyć przedstawiciela, który by wspólnie z delegatami rządów radzieckiego, amerykańskiego i brytyjskiego przestudiował zagadnienia wymienione w punkcie poprzednim, aby znaleźć możliwą wzajemnie do przyjęcia podstawę narady ministrów spraw zagranicznych czterech krajów i zalecić swym rządom odpowiedni porządek dzienny. Wydaje się, że obecność przedstawicieli wymienionych wyżej rządów w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku pozwoliłaby przystąpić do tych wstępnych rozmów w najpomyślniejszych warunkach.

Nota rządu ZSRR

RZĄD radziecki w nocie z dn. 30 grudnia 1950 r. wystosowanej do rządu francuskiego stwierdza co następuje:

Przedmiot ewentualnej konferencji

1 Rząd radziecki w nocie z 3 listopada zaproponował zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ZSRR w celu rozpatrzenia sprawy wykonania decyzji konferencji poczdamskiej, dotyczących demilitaryzacji Niemiec. Wysuwając taką propozycję, rząd radziecki wychodził z założenia konieczności odbycia konferencji czterech ministrów nie tylko dla konsultacji w tych lub innych zagadnieniach, lecz z konieczności zwołania właśnie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w celu omówienia zagadnień należących do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w danym składzie. Jednocześnie rząd radziecki uważał za rzecz konieczną omówienie przede wszystkim sprawy demilitaryzacji Niemiec, jako sprawy dla Europy najbardziej palącej.

Uważając nadal, że sprawa demilitaryzacji Niemiec jest sprawą niezwykle doniosłą dla zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i że dotyczy ona zasadniczych interesów narodów Europy, a przede wszystkim narodów, które ucierpiały wskutek agresji hitlerowskiej — rząd radziecki wyraża zgodę na omówienie również innych zagadnień dotyczących Niemiec, co zgodne jest ze stanowiskiem rządu radzieckiego, przedstawionym w nocie z 3 listopada i z deklaracją praską 8 państw.

Rząd radziecki nie oponuje przeciwko propozycji zwołania wstępnej konferencji przedstawicieli Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ZSRR w celu opracowania przez tę konferencję porządku obrad sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Rozumie się samo przez się, że do zadań tego rodzaju wstępnej konferencji nie będzie należało rozpatrzenie problemów, które mają być rozpatrzone na samej naradzie czterech ministrów spraw zagranicznych.

Jeśli chodzi o miejsce zwołania wstępnej konferencji, to rząd radziecki proponuje, aby zwołana ona została nie do Nowego Jorku, lecz do Moskwy, Paryża lub Londynu, ponieważ odbycie takiej konferencji, w jednej z wymienionych stolic, będzie dla większości jej uczestników niewątpliwie wygodniejsze ze względów praktycznych.

Propozycje konferencji w Pradze spotkały się z sympatią narodu niemieckiego

2 Twierdzenie rządu francuskiego, jakoby propozycje przedstawione w deklaracji praskiej, nie mogły służyć za podstawę dla pozytywnego rozstrzygnięcia problemu niemieckiego wywołuje zrozumiałe zdumienie, ponieważ twierdzenie to zostaje wypowiedziane zanim wspomniane propozycje zostały rozpatrzone przez cztery mocarstwa.

Twierdzenia zawarte w nocie francuskiej, jakoby propozycje te miały zostać odrzucone przez większość narodu niemieckiego, są co najmniej gołosłowne i nie odpowiadają w najmniejszej mierze faktycznemu stanowi rzeczy. W każdym razie nie trudno przekonać się, że wśród szerokich warstw ludności niemieckiej, a w tym również wśród ludności Niemiec zachodnich, propozycje narady praskiej spotkały się z wielką sympatią.

Mocarstwa zachodnie tworzą w Trizonii regularną armię niemiecką

3 Jak wynika z ogłoszonych danych, rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji tworzą w Niemczech zachodnich regularną armię niemiecką, formując nie jakieś oddziały policyjne — jak oświadczali oficjalnie ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich — lecz całe dywizje. Wiadomo także, że przedstawiciele rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji prowadzą ostatnio z rządem Adenauera rokowania w sprawie ilości formowanych dywizji niemieckich i ich uzbrojenia obejmującego również czołgi i ciężką artylerię oraz w sprawie włączenia tych dywizji w skład tzw. „Zjednoczonych Sił Zbrojnych".

Próby zamaskowania tych kroków przez powoływanie się na konieczność wzmocnienia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i innych państw europejskich — wyraźnie nie wytrzymują krytyki, ponieważ państwom tym nikt nie zagrażał i nie zagraża. Tym bardziej nie wytrzymują krytyki zawarte w nocie rządu francuskiego próby usprawiedliwienia planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez powoływanie się na rzekomą remilitaryzację Niemiec wschodnich. Wszystko, co twierdzi w tej sprawie nota rządu francuskiego jest od początku do końca zmyślone i nie odpowiada żadną miarą rzeczywistości. Nota rządu radzieckiego z 19 października wskazywała już na fakt, że takie twierdzenia rządów trzech mocarstw pozbawione są wszelkich podstaw.

Warunek pokoju i bezpieczeństwa

4 Nota rządu francuskiego z 22 grudnia daje podstawy aby uważać, że zgadza się on z propozycją rządu radzieckiego co do wspólnego rozpatrzenia przez cztery mocarstwa sprawy demilitaryzacji Niemiec. Rząd radziecki przywiązuje do sprawy tej wielkie znaczenie, ponieważ przeprowadzenie demilitaryzacji Niemiec przewidziane zostało nie tylko przez poczdamskie porozumienie Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji, lecz również dlatego, że pozostaje ona niezwykle doniosłym warunkiem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, odpowiadając jednocześnie narodowym interesom samego narodu niemieckiego.

Tymczasem wiadomo powszechnie, że ostatnio właśnie rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji podejmują wszelkiego rodzaju kroki, zmierzające do uzbrojenia regularnej armii niemieckiej i do odbudowy przemysłu wojennego Niemiec zachodnich oraz, że prowadzą oficjalne rokowania w tych sprawach z rządem Adenauera, co stanowi wyraz dążeń kół agresywnych do postawienia narodów Europy przed faktem dokonanym. Nie ma potrzeby dowodzić, że takie postępowanie rządów Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii pozostaje w jawnej sprzeczności z zobowiązaniami, jakie rządy te powzięły co do konieczności przeprowadzenia demilitaryzacji Niemiec. Postępowanie to nie może nie pociągnąć za sobą poważnych trudności w rozstrzygnięciu tych zagadnień, jakie mają być rozpatrzone przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, której zwołanie jest z niewiadomych powodów odkładane.

*

Analogiczne noty wystosowane zostały do rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

24 godziny

W kraju

☐ Do Warszawy przybyła delegacja albańska do rokowań gospodarczych.

☐ Budownictwo mieszkaniowe wykonało roczny plan w dniu 23 grudnia ub. r. Oddało ono do użytku 68.800 izb mieszkalnych (na zaplanowanych 57.200 izb) oraz wzniosło w stanie surowym 42 tys. izb.

☐ Brygada Michała Kowalskiego z szybu „Henryk" kopalni „Bolesław Chrobry" wykonała w dniu 31 grudnia ub. r. 2-letni plan wydobycia węgla, dając 52.780 ton węgla przy normie 26.390 ton.

W świecie

✶ Z okazji Nowego Roku pisarz Ilja Erenburg, artysta B. Andrejew i znakomita nowatorka Lidia Korabielnikowa—złożyli przed mikrofonem radia moskiewskiego życzenia noworoczne dla słuchaczy polskich.

✶ Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Chinach, Juliusz Burgin, złożył, jako ambasador Rzeczypospolitej w Korei, listy uwierzytelniające Przewodniczącemu Prezydium Najwyższego Ludowego Zgromadzenia Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Du Bon.

✶ W Niemieckiej Republice Demokratycznej w miejscowości Fuerstenberg założono kamień węgielny pod wielki niemiecki kombinat hutniczy.

✶ Brytyjski minister obrony Shinwell zawiadomił oficjalnie prezesa rady paktu atlantyckiego, że wszystkie wojska brytyjskie, znajdujące się na kontynencie europejskim, zostaną oddane pod dowództwo gen. Eisenhowera.

Niedyskrecje

Mordercy dzieci

STRZELANINA rozpoczęła się bezładnie. Wśród jęków rannych, przerażenia pozostałych przy życiu, wiele ofiar podziurawiono kulami dosłownie jak sito. Według informacji urzędowych, szef grupy młodzieży (lisynmanowskiej przyp. nasz) przyznał się, że zarządził masakrę, bo był „pewny", że wszyscy dorośli, to „agenci komunistyczni". Co zaś się tyczy dzieci, to nie oszczędzał ich, bo jeśli rodzice są komunistami, to dzieci rosnąc stały się nimi również".

Tak pisał korespondent Reutera z Seulu. Słowa te odnosiły się do zamordowania 27 Koreańczyków mężczyzn, kobiet i dzieci przez faszystowską młodzież Li Syn-mana, to znaczy przez protegowanych i agentów Trumana.

Tego samego Trumana, który oświadczył ostatnio: „Będziemy nadal wpajać, a jeśli zajdzie potrzeba zbrojnie bronić zasad wolności i sprawiedliwości" (ea)

Banda szpiegów i dywersantów zlikwidowana w Albanii

TIRANA,

Albańskie ministerstwo spraw wewnętrznych opublikowało komunikat o likwidacji bandy faszystowskich szpiegów i dywersantów.

Grupa ta, w składzie 5 osób z agentem faszystowskim Leszanaku na czele, została zrzucona na spadochronach. Odbyła ona paromiesięczne przeszkolenie we Włoszech, a następnie, zaopatrzone w broń i środki łączności, została przerzucona na teren Albanii, gdzie założyła swoją bazę we wsi Bodolesz w okolicy Elbasan.

Cała banda została zlikwidowana. Władze albańskie skonfiskowały szyfry, nadawcze aparaty radiowe i broń.

Wyjaśnienie

Do artykułu pt. „Badania specjalnego komitetu PAU rzucą nowe światło na dzieła polskich uczonych i wynalazców" umieszczonego w dn. 2 bm. w „Echu" wkradł się błąd korektorski. Zamiast „wynalazek Eustachego Biołoborskiego odkrywcy filmu dźwiękowego opublikowany został w 1931 roku — powinno być: w 1913 roku.

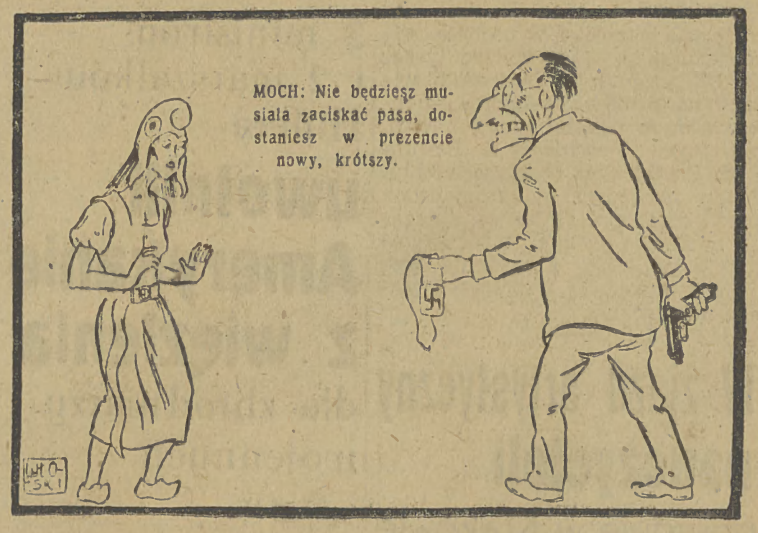

JANUSZ MEISSNER

POŁÓW SERC

Żaden wypoczęty człowiek nie zdołałby zapewne zmrużyć oczu wśród nieustannego łomotu, skrzypienia, klekotania, stękania statku, wśród wycia wiatru i huku morza, podczas tego miotania się w górę i w dół, na lewo i na prawo jak w konwulsjach. Ale załoga „Samsona" spała. W ciągu trzydziestu trzech godzin, od chwili gdy statek położył cię na kurs powrotny, aż do wejścia pilota na pokład pomiędzy Neuwerk a Scharhord — trzeba było ściągać siłą z koj tych, na których wypadała kolejna służba.

Dopiero wieczorem, gdy już szli przez Kanał Kiloński, ocknęli się z tego snu podobnego do letargu. Dominik urządził w swojej kajucie coś w rodzaju ambulatorium i opatrywał kolejno odmrożenia, zapiekłe rany, stłuczenia i ropiejące, poobdzierane z naskórka dłonie zżarte solą. Potem znów jedli i spali w cieple, rozwiesiwszy mokre ubrania i zdjąwszy wreszcie gumowe buty. Najwięksi „eleganci" zaczęli się myć i golić dopiero na wysokości Rugii...

DZIEŃ dwudziesty szósty listopada wypadał w niedzielę. Był mroźny i wietrzny, ale pod wieczór wiatr uspokoił się i tylko krwisto - czerwony zachód słońca zwiastował, że ta cisza nie potrwa długo.

U nabrzeża angielskiego długim szeregiem stały trawlery Polmoru. Od dziobów poprzez topy ich masztów aż ku rufom biegły girlandy barwnych flag. Wszystkie załogi były na pokładach, jakkolwiek żaden z tych statków nie miał wyjść w morze. Nie po to tu przybyli, po lądowemu odświętnie odziani, a ich rodziny, dziewczęta, kobiety z siedziarni i hali rybnej, urzędnicy, robotnicy z warsztatów i delegacje rybackie z kutrów nie zebrały się na brzegu w tym celu, aby ich żegnać.

To tylko s/t „Samson" wracał z ostatniej w tym sezonie wyprawy. Wracał ze swą zwycięską załogą, która zdobyła proporzec przodowników pracy, i na jej powitanie powiewała „gala" na masztach, a na tabeli współzawodnictwa przypięto pod nazwą statku czerwone wstęgi.

Anna stała wraz z Krystyną i Romanem Kowalskim u krawędzi nabrzeża, w tym samym miejscu, z którego przed dwoma tygodniami pożegnała Pawła. Miała wtedy oczy pełne łez i jego postać rozpływała się przed jej wzrokiem. Tak właśnie pamiętała go najlepiej — jakby za mgłą albo za szybą zalaną deszczem.

I oto — tak jak jej obiecał objąwszy komendę na „Samsonie" — wracał teraz jako pierwszy wśród szyprów Polmoru. Jakże była z niego dumna!

Trawlery kołysały się lekko na cumach i tłum na brzegu kołysał się także. Czerwone blaski zachodu migotały na drobnej, ruchliwej, rozigranej fali, a wesoły pogwar ludzi mieszał się z ich szmerem i szeptem.

— Jakby morze zawarło przyjazny rozejm zarówno z tymi co wśród niekończących się zmagań przemierzają je odważnie na pokładach swoich statków, jak i z tymi, którzy z tajonym lękiem wysyłają nań swych mężów, synów i braci — myślała Anna. — Oto dziś, po ciężkiej walce, z której ludzie wyszli zwycięsko, lecz w której morze nie poniosło klęski, patrzyli na siebie bez nienawiści, nie jak wrogowie, lecz jak przyjaciele. Bowiem odwieczna walka człowieka z morzem i morza z ludźmi toczy się w sposób wyłączający takie uczucia. Prawa i zwyczaje tej walki są proste, ustalone raz na zawsze, przynajmniej z jednej strony: tylko rozum ludzki wynajduje wciąż nowe sposoby opanowania żywiołu; morze bywa dzikie, bezlitosne, szalone, zdradzieckie, zazdrosne o swoje skarby, lub szczodre i łagodne, niezależnie od tego czyj statek dźwiga na swych barkach. Lecz gdy burzy się i wzdyma, gdy syczy gniewnie pianą i szturmuje falami, gdy rozpęta się wichrem — czyni to tak samo, jak przed tysiącem wieków; jak wówczas kiedy człowiek nie odważał się jeszcze z nim walczyć. Jeśli zaś obdarza względami swych chwilowych wybrańców, jeśli pozwala im bogacić się znojną pracą, to nie z uległości, tylko z kaprysu, którego nawroty są równie odwieczne. Nie ma w tym ani miłości, ani też nienawiści. To ludzie kochają morze, choć z nim walczą i starają się je ujarzmić... Jak Paweł — dodała w myśli.

Roman ujął ją pod rękę.

— Marzysz, Anno? — zapytał z uśmiechem.

— Och, tylko trochę — roześmiała się. — Myślałam o morzu.

— No, spodziewam się, że trochę także o Pawle! — wykrzyknął z udanym zgorszeniem. — Gdyby Krystyna marzyła wyłącznie o naszych warsztatach i naprawach statków, zapominając zupełnie o mnie, chyba bym się powiesił!

Krystyna zgromiła go wzrokiem, ale w jej zielonych oczach zabłysły wesołe iskierki.

— Obywatelu Kowalski, nie plećcie głupstw. Możecie się zresztą nie wieszać — dodała po namyśle.

— „Samson" idzie! — zawołał ktoś z daleka.

Istotnie „Samson" ukazał się u wejścia do basenu i sunął majestatycznie, zanurzony głęboko, biały od szronu i lodu, zaróżowiony w ostatnich promieniach zachodzącego słońca, które zapalało ogniste blaski na jego masztach i linach.

W tej samej chwili zaczęły wyć syreny trawlerów, a wszystkie inne statki podjęły ten powitalny hejnał i cały port zdawał się drgać od potężnego krzyku na cześć garstki prostych rybaków, którzy wywalczyli sobie pierwszeństwo w szeregach pracowników morza.

Oni zaś stali tam na białym, szklistym pokładzie, wzniósłszy w górę ramiona, prości i wzruszający w tym geście, którym pozdrawiali towarzyszy z lądu i z morza.

KONIEC.

Styczeń 4 Czwartek	Grzegorza

Zupa ogórkowa bielona. Nagotować smak z włoszczyzny i kości przecedzić, wlać sos z ogórków, włożyć pokrajane kiszone ogórki i pogotować przez 10 minut. W końcu zabielić śmietaną. Podać z ziemniakami ugotowanymi w mundurach, po oczyszczeniu z łupin pokrojonymi w plasterki i zarumienionymi na tłuszczu.

Zrazy po włosku. Mięso przygotowane jak na zrazy, tzn. plastry dobrze zbite i posolone, układa się na tłuszczu w rondlu i przekłada się warstwami kapusty włoskiej, pietruszki, marchewki i innej włoszczyzny. Dusić dwie do trzech godzin na wolnym ogniu. Po uduszeniu wyłożyć na półmisek wraz z uduszonymi jarzynami i włoszczyzną i polać pozostałym sosem. Podać z kaszą ugotowaną na sypko. (Gen).

Idą ulicami Krakowa

KRAKOWIANIE I „KOLEJKA"

Krakowianie nie uznają oczekiwania na autobus w kolejce. Wskutek tego codziennie rano można oglądać dramatyczne sceny, rozgrywające się na placu św. Ducha przy wsiadaniu do autobusu jadącego do N. Huty.

Tłok i popychanie w takich warunkach nie dziwi nas, dziwią zaś nas specjalni wartownicy pozostający na placu dla utrzymania porządku, którzy nawołując „Proszę się nie tłoczyć!" nie wpłyną równocześnie na ustawienie się publiczności w kolejce, co by znacznie uprościło sprawę. (gr)

TYLKO MIEJSCOWE...

„Okoliczni mieszkańcy piszą tylko listy do babci, wujka czy znajomych mieszkających w Krakowie, a nigdy nie korespondują z ciotecznym dziadkiem, który mieszka np. w Bochni"...

Tak sądzi widocznie nasza Poczta — skoro na kamienicy przy ul. Wybickiego 1 zawieszono skrzynkę: „Wyłącznie do korespondencji miejscowej", a zapomniano zawiesić skrzynkę na listy do innych miejscowości. (S)

W SKARPETKACH PO ŚNIEGU

Zima ma bezsprzecznie wiele uroków. Nawet w mieście, gdzie nie można uprawiać zimowych sportów — miło jest spojrzeć na posrebrzone drzewa Plant i odetchnąć mroźnym, rześkim powietrzem. Cóż kiedy zimowe uroki bledną wobec faktu, że istnieją pewne mankamenty w zimowej garderobie, których ani rusz nie można uzupełnić.

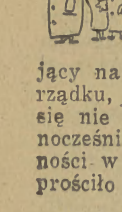

Np. takie pończochy. Nie ujrzy ich ludzkie oko ani w PDT, ani w MHD. Nie ma ani jedwabnych, ani wełnianych, nawet „warszawskich", czy w „prążki". Można natomiast kupić całe tuziny letnich skarpetek w dowolnych kolorach i gatunkach.

Ale nawet najpiękniejsze barwy, paski, czy kratki nie mogą zachęcić do chodzenia w skarpetkach... po śniegu. (ali)

Tak być nie powinno

Tramwaj za tramwajem

a potem długa przerwa w ruchu

Czytelnicy »Echa« domagają się regularnego kursowania wozów i przestrzegania przepisów przez ich obsługę

JEST rzeczą charakterystyczną, że od czasu wprowadzenia skomplikowanej manipulacji wozami tramwajowymi, ponumerowanymi i mającymi rzekome „rozkłady jazdy", ruch tramwajowy w Krakowie urąga wszelkiej logice i nie wypełnia ważnych postulatów komunikacyjnych. Albo na jakiejś linii jedzie dosłownie wóz za wozem, jakby na wyścigach, albo panuje pustka i cisza przez 20 i więcej minut... Wprost beznadziejnie przedstawia się ruch na linii 5 (bardzo ważnej, gdyż idącej w kierunku arterii wylotowych z Nowej Huty) i na ożywionej linii 3 (względnie 7). Wozy na tych liniach chodzą dosłownie jak chcą.

REDAKCJA nasza otrzymuje stosy listów ze skargami na ruch tramwajowy. Ludzie spóźniają się do pracy, marzną na przystankach — i jeszcze narażeni są na dodatkowe „przyjemności". Na przykład zdarza się często, że po wielominutowym czekaniu na tramwaj (na początkowych przystankach danej linii), wreszcie wóz nadjeżdża, ale wcale się nie zatrzymuje na przystanku! Notoryczne jest, że wozy ruszają, nie czekając na sygnał konduktora, który najczęściej daje sygnał na chybił — trafił, nie patrząc nawet na to, co się dzieje przy wejściu do wozu.

Stwierdzić trzeba, że obsługa wozów jest raczej niegrzeczna i niedbała. Prawie nigdy nie wykonuje ona obowiązującego przepisu, by nie przewozić tramwajami pijaków i awanturujących się ordynarnie osobników, których słownictwo i zachowanie się budzić powinno oburzenie i wstręt, a najczęściej budzi pobłażanie i uśmieszki.

Apelujemy do dyrekcji MKE, ażeby przeanalizowała sprawę punktualnego i legicznego ruchu wozów, nie wedle jakiegoś nieżyciowego schematu, lecz według potrzeb komunikacyjnych miasta. Apelujemy też do motorniczych i konduktorów o przestrzeganie obowiązujących przepisów i zachowywanie podstawowych zasad grzeczności.

(d. r.)

Młodzież z DOKP zwiększy ilość brygad produkcyjnych

W ŚWIETLICY Zawodowego Związku Kolejarzy w Krakowie odbył się zjazd członków Związku Młodzieży Polskiej i przodowników pracy Dyrekcji Krakowskiej.

Na zjeździe zostały omówione zadania produkcyjne, stojące przed młodzieżą, pracującą na Polskich Kolejach Państwowych w okresie realizacji Planu 6-letniego.

Na naradzie aktyw ZMP wraz z przodownikami pracy z terenu Dyrekcji Okręgu Kolei Państwowych — Kraków uchwalili rezolucję, w której zobowiązali się do zwiększenia szeregów organizacji ZMP o 20 proc. do dnia 1 lutego 1951 r. oraz zwiększenie ilości brygad produkcyjnych do dnia 1 lutego o 10 proc.

REZOLUCJA ta jest odpowiedzią na apel młodzieży Huty Kościuszko, wzywającej młodzież z terenu DOKP - Kraków, aby przyczyniła się do terminowego i czasowego dostarczania materiałów roboczych do budowy Nowej Huty.

Równocześnie młodzież dyrekcji krakowskiej wezwała do współzawodnictwa młodzież wrocławskiego Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego — dostarczającego cegły na budowę Nowej Huty, do usprawnienia transportu cegieł. (dj)

Członkowie prezydium MRN przyjmują interesantów w godz. od 16 do 18

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie na podstawie uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów ustaliło sposób rozpatrywania i załatwiania odwołań listów i zażaleń ludności. Członkowie Prezydium MRN przyjmują osobiście obywateli we wszystkie dni powszednie (z wyjątkiem piątków) w godzinach od 16 do 18.

W sprawach mieszkaniowych zgłaszać się mają obywatele wyłącznie w poniedziałki i czwartki, we wspomnianych wyżej godzinach.

Kto chętny? Są jeszcze miejsca na kursie planowania przemysłowego

STARANIEM Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego zorganizowany został przy Państwowym Liceum Spółdzielczym kurs planowania przemysłowego oraz kurs statystyki, celem uzupełnienia kadr techników planistów i techników statystów.

Na obydwa kursy przyjmuje się kandydatów, którzy pracują już w działach planowania względnie statystyki, albo po ukończeniu kursów zostaną przesunięci do wymienionych działów. Również bierze się pod uwagę osoby, które nie są jeszcze dotychczas zatrudnione w żadnych instytucjach.

Od kandydatów wymagana jest duża matura, w wyjątkowych tylko wypadkach mała matura. Nauka jest bezpłatna i odbywa się codziennie, prócz sobót od godz. 17 do 20.

Na kursie statystyki wolnych jest jeszcze kilka miejsc. Dodatkowe wpisy przyjmuje sekretariat Liceum do dnia 3 bm. włącznie, od godz. 17 do 19. (bp)

Co, gdzie, kiedy.

Teatry

Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19 „Balladyna".

Teatr Stary — (duża sala): godz. 19 „Złote niedole", (mała sala): godz. 19,15 — „Improwizacja w Wersalu" oraz „Uczone białogłowy".

Teatr Rapsodyczny — godz. 19,30 „Rozkaz 269".

Teatr Młodego Widza — godz. 19.15 — „Szwejk".

HANNA SMÓLSKA jako Bogusia w „Złotych niedolach" w karykaturze J. Żebrowskiego.

Wystawy w Pałacu Sztuki to szkoła artystyczna dla licznych rzesz zwiedzających

KRAKÓW od wielu lat był ośrodkiem, w którym w wysokim stopniu rozwijały się sztuki plastyczne. Tutaj żyli i tworzyli najwybitniejsi polscy malarze, rzeźbiarze i graficy. Tu przez wiele lat koncentrowało się życie artystyczne kraju. Dlatego też wystawy krakowskie słynne były w całej Polsce.

Tradycję tę podjęło Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, organizując wystawy na wysokim poziomie. W roku 1950 urządzono w Pałacu Sztuki 11 wystaw.

DUŻYM zainteresowaniem cieszyły się wystawy wspaniałych dzieł pędzla Jana Matejki i jego uczniów, oraz znakomite prace malarzy i rzeźbiarzy, zrzeszonych w Towarzystwie Artystów Polskich „Sztuka".

W tym samym roku oglądaliśmy obrazy i rysunki Felicjana Kowarskiego. Urządzane tu również były wystawy prac: Henryka Uziembły, Ludomira Ślendzińskiego, Zygmunta Radnickiego, Henryka Gotliba, Kazimierza Sichulskiego, Ignacego Pieńkowskiego, Marii Dobrzańskiej, Zygmunta Rozwadowskiego, Wojciecha Flecka, Zdzisława Truskolaskiego, Stanisława Paciorka, Ludwika Kwiatkowskiego i grafika Leona Kosmulskiego.

NIEMAŁYM powodzeniem cieszyły się także wystawy organizowane przez Oddział Krakowski Związku Polskich Artystów Plastyków i Zrzeszenie Artystów „Nurt", które zapoznały zwiedzających z współczesną twórczością i przemianami, zachodzącymi obecnie w tej dziedzinie sztuki.

Ponadto urządzono tu Wystawę Szkolną, na której pokazane były prace młodzieży szkół ogólnokształcących i zawodowych, odzwierciedlające najróżnorodniejsze zainteresowania uczniów.

Na zakończenie roku zorganizowana została w Pałacu Sztuki wspaniała, retrospektywna wystawa pt. „Tradycja realistyczna w malarstwie polskim od 15 do 19 wieku".

Z RAMIENIA Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbywały się z okazji niektórych wystaw (np. Jana Matejki i jego szkoły) prelekcje na temat twórczości danego artysty.

Dużą pomocą dla zwiedzających były wydawane przez T. P. S. P. katalogi.

W roku ubiegłym tysiące osób zwiedziło Pałac Sztuki. Notowano między innymi duży procent młodzieży i robotników. To duże zainteresowanie się wystawami należy przede wszystkim tłumaczyć tym, że treść ich przemawiała do każdego i była zrozumiała dla wszystkich.

BOGNA PŁATOWICZ

Redakcja: Kraków, Wiślna 2, III piętro. Telefony: sekretariat 246-78, dział miejski 219-48, dział terenowy 546-34, dział łączności z Czytelnikami 219 45 (w godz. 15—18). Biuro Ogłoszeń ul. Bob. Stalingradu 4, telefon: 229-60.
Drukarnia RSW „Prasa"
Dział sportowy i „Piłkarz", ul. Wielopole 543-58.
Nr. zam. 5 2-B-10314

Choinki dla dzieci pracowników PSS

Dnia 6 bm. w teatrze Groteska odbędzie się choinka noworoczna dla dzieci w wieku przedszkolnym pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Wystawione tu będzie przedstawienie pt. „Lampa Aladyna" oraz zorganizowana loteria książkowa. Na zakończenie mali cy otrzymają podarunki.

Dla dzieci w wieku szkolnym pracowników PSS urządzona zostanie choinka w dniu 7 bm. w teatrze „Studio". W części artystycznej wystąpią dzieci pracowników PSS.

(bp)

Dyżury poselskie dla interesantów

Dyżury poselskie i przyjmowanie interesantów przez posłów odbywać się będą w styczniu br. według następującego planu:

poseł Dobrowolski przyjmuje we wtorki od 16 do 18,

poseł Drobner w poniedziałki od 16 do 18,

poseł Flacht w środy od 16 do 18,

poseł Polewka w piątki od 16 do 17,

poseł Taborowicz we czwartki od 15 do 16.

Biuro zespołu poselskiego przy Komitecie Wojewódzkim PZPR w Krakowie mieści się przy ul. Tomasza 43 (pokój 37, 1 p.). Sekretariat czynny jest codziennie w godzinach od 9 do 17. Telefon biura zespołu 589-20, wewn. 240.

Uroczyste otwarcie świetlicy Związku Cechów Krakowskich

Ostatnio przy ul. Sławkowskiej 13 odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy Związku Cechów Krakowskich.

Uroczystość otworzył prezes zarządu okręgowego J. Raźny, po czym I. Kurek wygłosił okolicznościowy referat.

W części artystycznej wzięli udział: popularny wśród publiczności krakowskiej Leon Wyrwicz oraz Gaweł i Wranowski. (dj)

Młodzież krakowska na kursach PCK

Ostatnio 33 osoby z wydziału komunikacyjnego Wojewódzkiej Rady Narodowej zdały z bardzo dobrym postępem egzamin na kursie sanitarnym Polskiego Czerwonego Krzyża.

Obecnie przeprowadzane są także kursy PCK w krakowskich szkołach średnich. (bp)

Kina

Apollo: „Miasto nieujarzmione" nadpr.: „Świat młodych", godz. 15,45, 18, 20,15.

Sztuka: „Ludzie i myszy", nadpr. „O nowe jutro" godz. 16, 18, 20.

Wanda: „Brunatna pajęczyna", nadpr.: „Nauka i technika" godz. 16, 18, 20

Warszawa: „Henryk V", godz. 15,30, 18, 20,30.

Wolność: „Baryleczka", nadpr. „Przegląd sportowy", godz. 16, 18, 20.

Uciecha: „Śmiali ludzie" nadpr.. „Przyjaźń", godz. 16, 18, 20.

Chemik: „Gdzieś w Europie", nadpr. „Łąka w lesie", godz. 19.

Gdańsk: „Trzy spotkania", nadpr. „Paprocie", godz. 16, 18, 20.

Wystawy

Wystawa w Sukiennicach (czytelnia miejska) „Dawny Kraków w karykaturze".

Wystawa Ołtarza Mariackiego Wita Stwosza otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałku od godziny 10 do godz. 18 w budynku nr 5 na Wawelu.

Pałac Sztuki: „Tradycje realistyczne w malarstwie polskim od XV do XIX w."

Dyżury

DYŻURY APTEK

Szczepańska 1, Karmelicka 23, Długa 88, Lubicz 7, Kościuszki 19, Dietla 76, Borek Fałęcki, Główna 344.

DYŻUR POŁOŻNICZY

We wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych należy wezwać Pogotowie Ratunkowe PCK Kraków, ul. Siemiradzkiego 1 tel. 222-22 lub 211-12.

Ambulatorium Pogotowia jest czynne przez całą dobę.

Komunikaty

Komisja przydziału pracy dla absolwentów wydziału inżynierii AGH w Krakowie wzywa wszystkich absolwentów, którzy zdali egzamin dyplomowy po dn. 30 marca ub. r., a nie otrzymali dotychczas skierowania do pracy, — do przybycia na posiedzenie komisji w dziekanacie w dniu 4 stycznia 1951 r. o godz. 11, celem załatwienia formalności związanych z ustaleniem przydziału pracy.

Zarząd Miejski Ligi Kobiet zawiadamia, że w dniu 5 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie sekcji opieki społecznej we własnej świetlicy ul. Karmelicka 51.

Wędkarze, pragnący korzystać w r. 1951 z wód pstrągowych, winni zarejestrować się w biurze okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego, Kraków, ul. Karmelicka 6 II p. w godz. 8—16.

Przy rejestracji psów na rok 1951 podanej do wiadomości publicznej obwieszczeniem Prezydium M.R.N z dnia 15.12. 1950 r. opłata za znaczek rejestracyjny wynosi 90 gr.

Pracownice domowe mogą korzystać z wczasów

Pracownice domowe zostały objęte akcją socjalną na równi ze wszystkimi pracownikami, członkami Zw. Zawodowych. Na wniosek CRZZ pracownicy prywatni zatrudniający osoby w charakterze pomocnic domowych, gospodyń, piastunek itp. zostali objęci obowiązkiem uiszczenia opłat na akcję socjalną w wysokości 3 proc. od zarobku brutto pracownicy.

W związku z tym oddziały obwodowe ZUS, które pobierają opłaty na akcję socjalną łącznie ze składkami ubezpieczeniowymi zwiększyły odpowiednio wymiar opłat pobieranych od omawianej kategorii pracodawców.

Na tej podstawie pracownice domowe mogą korzystać z wczasów na równi ze wszystkimi członkami Związków Zawodowych. Dzieci pracownic domowych mają prawo korzystania ze żłobków, przedszkoli itp.

Tekst i rysunki: Ibis

„Rewolwer i coca cola"

61 Teraz musimy przenieść akcję do Domu Rozrywkowego świadków Jehowy, gdzie rozstrzygnął się los Billa i Mary. — „Gentlemen" — mówił Bill — moja ubóstwiana i ja jedziemy do Hollywood, gdzie czeka nas wielka kariera.

62 Za udzielenie pomocy jesteśmy gotowi zapłacić wam sumę, która postawi was na nogi po zatargu z szeryfem. O key — odkrzyknęło szesnastu drabów. „Szpinak firmy Shafa daje zdrowie".

63 Szybko więc przeprowadzili gruntowny remont samochodu.

64 Przy pożegnaniu szef wręczył Billowi list polecający do znajomego rzeźnika w Hollywood, który będąc współwłaścicielem jednej z pomniejszych wytwórni filmowej a równocześnie reżyserem filmu z życia Beethovena „Niedokończona symfonia" mógłby ułatwić im wstęp do wytwórni „Metro Goldwyn Frajer".

(D. c. d.)

ECHO SPORTOWE

„Nie trza się nerwować, śniegu będzie dosyć“

przepowiadają w Zakopanem gazdowie... i mają słuszność

GAZDO, co z tym śniegiem? Będzie czy nie będzie? — zapytujesz trwożliwie ledwie wsadziwszy nogę w sanki, które ponoszą cię sprzed zakopiańskiego dworca po kamienistej i „zgrzytliwej“ sannie. Śniegu na ulicach Zakopanego ledwo, ledwo...

— Co ma nie być? — mówi góral — Ino nie trza się nerwować, to spadnie — kończy z przekonaniem i zeskakuje z sanek, aby pomóc koniowi sforsować kamienisty odcinek drogi. — Wio — mały.

Łatwo mu tak mówić, a tu „nerwuje“ się połowa Zakopanego, która nie ma cierpliwości wystawać w kolejce po bilety na Kasprowy Wierch, albo nie czuje się jeszcze dość pewnie na nartach, by ryzykować zjazd do Kotła lub na Goryczkową. Toteż tłumy słabszych narciarzy jeżdżą na dole — na wpół po śniegu — na wpół po grudzie i po każdym zjeździe zadzierają głowy, czy tylko nie pada. Chmury śniegowe są, w powietrzu „czuć“ zmianę pogody, ale prawdziwego śniegu jak nie ma tak nie ma.

ALE tylko ta „gorsza“ połowa Zakopanego narzeka. „Szaleńcy“ spod znaku Kasprowego używają zimy ile wlezie. A zima jest ponad Reglami. Na Kasprowym śniegu grubo jest na metr, ale już koło Polaha zaczynają się głazy, zdradliwie przykryte cienką warstwą śniegu. Trzeba uważać... Lepsze to jednak niż zjeżdżanie z nartami kolejką. Tak było do przeszłego wtorku, kiedy spadł ostatni śnieg, wtedy można było pędzlować tylko na samym szczycie i do Kotła.

Tegoroczna „norma czasu“ potrzebnego na kupienie biletu na kolejkę oceniana jest na około 3 godziny. Nieźle co? Nikogo to jednak z prawdziwych zjazdowców nie odstrasza i od 6 rano, bez śniadania grupki narciarzy ciągną do Kuźnic.

NIKT nie ma pretensji w Zakopanem o to, że np. na Ciemniaki nie chodzi kolejka linowa czy wyciąg saniowy. Nie ma pretensji bo na Ciemniaku nie ma wyciągu, ale każdy z narciarzy ćwiczących slalom w kotle Kasprowego ma pretensje i to dużego kalibru, że jeszcze dotąd nie uruchomiono tam wyciągu saniowego, który „egzystuje“ tamże od kilku lat. I co roku uruchamiany jest nie na początku lecz w połowie zimy. Dlaczego? — Nikt tego nie wie. Śnieżna pokrywa na Kasprowym wynosi już przeszło 110 cm, a więc nawet dla ciężkiego wyciągu jest to grubość wystarczająca.

SKOCZKOWIE są „najciężej przegranymi“ narciarzami w Zakopanem. Biegacze zrobią kilka kroków i już są pod Reglami, gdzie przebiega ich popularna trasa, zjazdowcy bez wysiłku wjeżdżają sobie na Kasprowy kolejką linową, a tylko skoczkowie muszą z ciężkimi skokówkami na ramieniu (7 kg waży ten uskrzydlający ciężar) wędrować na Kondratową. Półtorej godziny dobrego marszu z Kuźnic.

Tamtejsza skocznia terenowa pozwala na skoki w granicach 50 metrów. Lubią ją bardzo skoczkowie śląscy, którzy w ubiegłym sezonie w marcu odnieśli tam wielki sukces, bijąc zakopiańczyków. Zwyciężył wtedy Tajner przed Andrzejem Marusarzem i Frossem. Kula był dopiero 7.

ZAWODNICZYMI nartami nie tak łatwo się rozstać choćby i „czterdziestka“ zwaliła się na grzbiet. W czasie rozgrywania sztafety 4 x 10 km w Sylwestra publiczność, wyjątkowo licznie zgromadzoną na stadionie pod Krokwią, pokazywała sobie weteranów polskiego narciarstwa, którzy „wkosili“ nie jednemu młodemu. Startował tam w barwach AZS i Franek Marduła, ostro poszedł na trasie wielki Józef Zubek, który niegdyś był jednym z najlepszych maratończyków Polski. Widzieliśmy też Staszka Skupienia, tego samego co to gospodaruje w pięknym schronisku na Kondratowej.

(S)

PS. Według ostatnich wiadomości, które nadeszły z Zakopanego, gazdowie mieli rację, aby się nie „nerwować“. Śnieg już spadł i starczy go dla wszystkich.

Karnecik narciarski

NA ZAKOŃCZENIE obozu narciarskiego Gwardii i NRD odbędą się w Zakopanem w dniach 4, 5 i 6 stycznia 1951 r. międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem zawodników polskich i niemieckich.

Program zawodów przewiduje slalom—gigant, bieg na 18 km otwarty i do kombinacji oraz otwarty konkurs skoków i skoków do kombinacji. O ile warunki śniegowe będą lepsze niż w tej chwili program zawodów zostanie powiększony przede wszystkim o biegi zjazdowe. Zawodnicy polscy startować będą w barwach swoich zrzeszeń sportowych.

Ostatnio warunki śnieżne w Zakopanem znacznie się poprawiły, jednak nie na tyle jeszcze aby narciarze polscy i niemieccy mogli rozpocząć treningi w niższych partiach górskich. Toteż nadal zjazdowcy trenują na Kasprowym ,a skoczkowie na Hali Kondratowej.

Zajęcia na obozie juniorów Polskiego Związku Narciarskiego, który rozpoczął się 27 grudnia w Zakopanem przebiegają zgodnie z programem. Rozpoczęte treningi zjazdowców prowadzi St. Wawrytko, zaś skoczkami i biegaczami opiekuje się członek kadry reprezentacyjnej A. Wieczorek.

W Poroninie trwa 2-tygodniowy kurs narciarski zorganizowany przez Ministerstwo Komunikacji. 50 uczestników szkoli się pod kierunkiem instruktorów PZN.

Liczba sekcji narciarskich, zrzeszonych w PZN stale się powiększa. W ostatnich dniach do PZN przyjęto sekcje narciarskie Budowlanych z Gorlic i Włókniarza z Krosna. (Zak)

Zegar boiskowy do piłki ręcznej

Franciszek Rafciak i Marian Ożga skonstruowali pierwszy w Polsce zegar boiskowy do piłki ręcznej. Młodzi konstruktorzy wbudowali mechanizm zegarowy do specjalnej skrzynki. Zegar ten wskazuje czas gry i podaje punktowy wynik trwającego meczu. Podczas przerw, zegar automatycznie się wyłącza i świeci lampką sygnałową.

Model swój konstruktorzy umieścili na sali krakowskiego WKKF, gdzie podczas odbywających się rozgrywek koszykówki zdaje dobrze egzamin.

Masowa nauka jazdy na łyżwach

Na nowootwartym lodowisku WKKF w Krakowie odbywa się już masowa nauka jazdy na łyżwach. Dalsze zgłoszenia przyjmuje Woj. Komitet Kultury Fizycznej w Krakowie, ul. Manifestu Lipcowego 27 w godzinach urzędowych.

Hokeiści z Bytomia w Krakowie

W dniach 6 i 7 stycznia br. rozegrane zostaną na lodowisku Ogniwa przy ul. Focha, dwa mecze hokejowe. W pierwszym dniu w sobotę spotkają się Gwardia krakowska i Gwardia bytomska o godzinie 11. W tym samym dniu grać będą Ogniwo Kraków z Ogniwem bytomskim o godz. 19.

Możliwe, że w drugim dniu Gwardia krakowska rozegra rewanżowe spotkanie z Ogniwem krakowskim o godz. 11.

Specjalne nagrody GKKF dla zasłużonych sportowców dotychczas nie wyróżnionych

Z OKAZJI Nowego Roku GKKF postanowił nagrodzić zawodniczki i zawodników z różnych dyscyplin sportu, którzy w 1950 r. swoją pracą, postawą i wynikami zarówno w kraju jak i za granicą przyczynili się do podniesienia poziomu sportu Polski Ludowej, do jego propagandy i dalszego rozwoju. Oprócz czołowych sportowców nagrodzeni zostali młodzi i utalentowani zawodnicy, wyróżniający się pracowitością, stałymi postępami i zrozumieniem roli kultury fizycznej w państwie ludowym.

Nagrody przyznano tym sportowcom, którzy dotychczas nie zostali wyróżnieni (z wyjątkiem rekordzistki świata Ireny Kempówny).

Nagrodzeni zostali:

w lekkoatletyce: — Bregulanka Magdalena (Stal Katowice) zł 1.500, Kiszka Emil (Unia Krywałd) — zł 1.500.—, Weinberg Zygmunt (Gwardia Bydgoszcz) zł 450.

w gimnastyce — **Lesiński Zdzisław** (Stal Poznań) — zł 450.—, Kulik Jan (Stal Bobrek) — zł 450.—, Szlosarek Wilhelm (Stal Orzegów) — zł 450.— oraz gimnastyczki **Kanikowska Władysława** (Stal Poznań), Wilkówna Barbara (Gwardia Kraków), Dębicka Barbara (CWKS — Warszawa), Krupianka Zofia (Ogniwo Kraków), Kurzanka Janina (Górnik Katowice), Marcińczak Honorata (Włókniarz Kraków) — każda po 450 zł;

nagrody w wysokości zł 1.000 otrzymały siatkarki: **Brześniowska Jadwiga** (Kolejarz Poznań), Englisch Aleksandra (Spójnia Warszawa), Gruszczyńska Romualda (AZS W-wa), Kubiak Aleksandra (Unia Łódź), Pogorzelska Maria (Kolejarz Gdańsk), Szczawińska Emilia (AZS W-wa), Wojewódzka Zofia (Spójnia W-wa), Zakrzewska Mirosława (Unia Łódź), oraz Tomaszewska Halina (Kolejarz Gdańsk) — zł 700;

w boksie nagrodzeni zostali: — Chychła Zygmunt (Kolejarz Gdańsk) — zł 1.500.—, Brzeziński Stefan (Budowlani Mysłowice), Antkiewicz Aleksy (Gwardia Gdańsk) i Grzelak Tadeusz (CWKS W-wa) — po zł 450.—;

w pływaniu — Dobrowolski Mieczysław (Ogniwo Łódź) — zł 1.000, Dobranowska Irena (Ogniwo Kraków), Procel Jerzy (Stal Katowice), Jaworski Bohdan (CWKS W-wa)— po zł 450.— oraz Zimny Jan (Ogniwo Bytom) — zł 500.—;

w szybownictwie — Brzuska Andrzej (Aeroklub Bielsko) — zł 1.000.—, Kempówna Irena (Aeroklub Gdańsk) i Wlazło Lucyna (CSIS Katowice)— po zł 500.— oraz Niżnik Adam (Szkoła Szybowcowa Jeżów), Adamek Jerzy (Aeroklub Toruń), Makula Edward (Aeroklub Katowice), Zając Zygmunt (Aeroklub Katowice), Dąbkowski Ryszard (Szkoła Szybowcowa Żary) i Zientek Adam (Szkoła Szybowcowa Bielsko) — po zł 450.—;

w tenisie — Radzio Jan (CWKS W-wa) i Licis Andrzej (Stal Katowice) — po zł 450.—;

w tenisie stołowym — Patyński Tadeusz (Ogniwo Lublin) i Arbach Antoni (Ogniwo Wrocław) — po zł 450.—;

w sporcie motorowym — **Olejniczak Józef (Unia Leszno)** — zł 450.—;

w strzelectwie — mjr. Matuszak (CWKS W-wa) — zł 450.—;

w zapaśnictwie — **Sznajder Zdzisław** (Unia Swarzendz) — zł 450.—; w kolarstwie — Sałyga Teofil (Gwardia W-wa) — zł 1.500.—;

w szermierce — Zabłocki Czesław (Budowlani Kraków) — zł 450.—;

w piłkarstwie — Suszczyk Czesław (Unia Chorzów) — zł 450.—;

w szachach — Balcerek Wiktor (Ogniwo Bytom) — zł 450.—;

Poza tym nagrodzeni zostali z Polskiego Sportowego Związku Głuchoniemych — Brzóska Józefa i Borkowski Zygmunt — po zł 450.

Janusz Meissner zwraca się do Czytelników „Echa Krakowskiego“ z zapytaniem:

Co myślicie o „Połowie Serc“?

W dzisiejszym numerze „Echa Krakowskiego“ przeczytaliście zakończenie mojej powieści, która później ukaże się w wydaniu książkowym nakładem wydawnictwa „Książka i Wiedza“.

Chciałbym, abyście wiedzieli, jak ta powieść powstała i chciałbym dowiedzieć się od Was, co o niej myślicie. Wydaje mi się, że taka wymiana wiadomości będzie z korzyścią dla obu stron: dla Was, Czytelnicy i dla mnie.

„Połów Serc“ — (książka będzie nosiła tytuł: „S/T Samson wychodzi w morze“) — jest drugą z kolei moją powieścią „morską“. Aby pisać o morzu, o portach i statkach, trzeba je poznać bliżej; trzeba zetknąć się z ludźmi, którzy tam pracują nauczyć się wiele, jeszcze więcej zobaczyć, zdobyć mnóstwo wiadomości, z których tylko drobną część znajdzie się w treści przez Was czytanej, ale które pisarz musi posiąść, aby swobodnie obracać się w środowisku przez siebie tworzonym.

Dlatego studia do takiej książki pochłaniają wiele czasu i wysiłków. Niesposób przeprowadzić ich inaczej niż na miejscu — nad morzem i na morzu, w porcie,, w hali rybnej, na rybackim trawlerze, na stoczni, w warsztatach, w biurach przedsiębiorstw połowów dalekomorskich itd. Trzeba to zrobić przed przystąpieniem do pisania, w czasie, gdy temat i główny wątek powstają dopiero w umyśle pisarza.

POTEM — po wielu tygodniach lub nawet miesiącach takich studiów — można zacząć pisać i... wtedy dopiero zaczynają piętrzyć się trudności, bo przecież nikt nie jest w możności przewidzieć wszystkich potrzebnych do takiej pracy szczegółów — choćby tylko natury technicznej.

Stąd powstaje zwłoka w pracy, a także błędy i usterki. Nie zawsze można je poprawić przed drukiem powieści w odcinkach. W moim wypadku na przykład podczas ukazywania się „Połowu Serc“ otrzymywałem życzliwe uwagi czytelników-fachowców, marynarzy, rybaków, robotników, które dopiero w wydaniu książkowym będę mógł zużytkować, naprawiając popełnione błędy.

Nie chodzi mi jednak wyłącznie o poprawność fachowo-morską tej powieści. Chodzi przede wszystkim o to, czy Wam się podobała. Czy myśl w niej zawarta wydaje się Wam prawdziwa i słuszna. Czy losy jej bohaterów układają się prawdziwie i ciekawie. Czy tacy ludzie, jakich starałem się Wam pokazać, istnieć by mogli w rzeczywistości. Jak ich oceniacie — ich charaktery, czyny, uczucia, myśli. Czy „Połów Serc“ jest powieścią, która Wam trafia do przekonania — Wam, zwykłym ludziom, takim jak Paweł Czernik, jak Dominik, jak Roman, Anna i Krystyna, jak ja sam?

Oto pytania, na które chciałbym mieć od Was, Czytelnicy, odpowiedź. Zarówno od młodzieży jak od starszych; od robotników, inteligentów, od ludzi z miast i miasteczek, ze wsi, z Wybrzeża, z portów. Od rybaków, marynarzy, od ich żon, matek i córek, od narzeczonych. Od wszystkich, którym się moja powieść podobała i od tych, którzy ją przeczytali niechętnie. Chciałbym wiedzieć, co w mojej pracy widzicie dobrego i złego. Chciałbym — jednym słowem — poznać Wasz sąd, Wasze uzasadnione zdania, które z pewnością pomogą mi uniknąć na przyszłość wielu popełnionych błędów.

*

OD REDAKCJI

Drukując powyższe „posłowie“ autora „Połowu Serc“, zwracamy się do Czytelników o nadsyłanie wypowiedzi na temat tej powieści pod adresem redakcji. Najciekawsze z listów Czytelników wydrukujemy na łamach naszego pisma.

REDAKCJA

Mistrzowie Warszawy w tenisie stołowym

W turnieju tenisa stołowego o mistrzostwo Warszawy w grach podwójnych tytuły mistrzowskie zdobyli: Gaj — Pęczkowski (w grze podwójnej mężczyzn), Orłowska — Gaj (w grze mieszanej) i Orłowska Strycharzewska (w grze podwójnej kobiet).

W turnieju kadry juniorów Warszawy najlepiej zaprezentowali się Rogowicz i Kornacki ze Spójni oraz Malkiewicz ze Stali.

Wołkowski pozostaje Peter — przechodzi do Ogniwa

Pogłoski o przejściu Wołkowskiego z Ogniwa do AZS-u warszawskiego nie potwierdzają się. Wołkowski, przebywający stale w Zakopanem, trenuje chwilowo hokeistów warszawskich, a jako trener może brać udział w spotkaniach towarzyskich w barwach tej drużyny.

Wołkowski nie ma zamiaru przeniesienia się do innej drużyny, a w najbliższym czasie ujrzymy go w barwach Ogniwa w meczu z Gwardią.

Były obrońca katowickiej Stali, Peter — otrzymał już ze swego zrzeszenia zgodę na przejście do Ogniwa krakowskiego. Pozyskanie Petera będzie poważnym wzmocnieniem Ogniwa, zwłaszcza w linii obrony.

Adam Bahdaj

ICH PIERWSZY START

Powieść

BĘDZIE ich pan trenował.

Nie, panie redaktorze, tego ode mnie nie wymagajcie. Zrobiłem swoje i należy mi się odpoczynek. Zresztą przyznam się panu, że od dawna już nad tym myślałem. Zostać trenerem, to tak, jak iść na emeryturę... a ja nie mam ochoty być narciarskim emerytem. Wolę pracować dalej w swoim zawodzie. Pokochałem swój zawód na równi z narciarstwem. Lepiej być dobrym leśniczym, niż kiepskim trenerem... Bo przecież pan wie, że nie każdy dobry zawodnik potrafi być dobrym nauczycielem.

— Z pana doświadczeniem, z pana zamiłowaniem do narciarstwa dużo jeszcze można zrobić. A zresztą, czy nie mógłby pan pogodzić zawodu z pracą instruktorską?

Łyszczarz zamyślił się. Przez chwilę bawił się frędzlami zwisającej ze ściany makaty, potem powiedział wolno:

— Może... Pomyślę o tym.

W sieni zadudniły szybkie kroki, drzwi się otwarły i do izby wbiegł młody chłopiec góralski, lat może czternastu, cały oblepiony śniegiem. Policzki miał zaczerwienione od mrozu, a w jego oczach paliła się nieokiełznana radość. Był ruchliwy, jak żywe srebro. Nie zwracając zupełnie uwagi na Bartylę, stanął przed Łyszczarzem i zadyszanym głosem mówił:

— Jędrek, powiedz jak się licy: cy środki nart, cy końce?

— Kiedy? Jak? — zapytał Łyszczarz ciesząc się widokiem stryjecznego brata.

— W skokach, po lądowaniu.

— Zawsze środki.

— No widzis, a Franek Mardułów mówił, że końce. Ale to nic, bo i tak go pobiłem. Na Brzyskach zrobili my skoki. On myślał, ze mi wkroi, ale ja powiedziałem, ze jestem Łyscarz, a Łyscarza nikt pobić nie może. Prawda Jędruś?

— I kto tam skakał? — zapytał Bartyla.

Młody Staszek dopiero teraz spostrzegł dziennikarza. Cofnął się, zmarszczył brwi i nadąwszy się, jak młody kogut, zaczął wyliczać:

— Ja, Franek Mardułów, Wojtek od Wawrytków, Tomek Byrcyn, Stasek Gąsienica i Józek Magdzierz. Ale im wszystkim dałem radę. W pierwszym skoku najdalej hipnął Józek Magdziarz, ale go prasło... Potem ja... Kie sie wybije, to sie zdawało, ze ponad smreki polece...

— A ileście skakali? — wtrącił się coraz bardziej rozbawiony Jędrek Łyszczarz.

— Nie wiem, bo my nie mierzyli, ale tak na oko to pewno ze dwanaście metrów. Okrutnie jechało, aze sie śkliło w ocach. — Spojrzał z uwagą, na swego stryjecznego brata i nagle zagadnął: — Jędruś, a cy to prawda, co chłopoki mówią, ze ci dzisiej na Krokwi wlali?

Łyszczarz spąsowiał. Rumieniec wstydu spłynął mu z czoła na policzki. Zaczął szybciej obracać w palcach frędzle i spuścił oczy, jakby stał przed najsurowszym sędzią.

— Prawda, Wojtuś... — wykrztusił.

Powieki młodego chłopca zadrgały. Przymrużył oczy, zacisnął wargi i wycedził z uporem:

— Nie uwierze... to nieprawda... nieprawda... Przecie ciebie nikt pobić nie może.

— A jednak mnie pobili — w głosie Łyszczarza brzmiał jakiś nieukojony żal. Słowa Wojtka raniły go boleśnie.

— To niemożliwe. Ja w to nie uwierze.

— Spytaj się pana redaktora — uśmiechnął się gorzko Jędrek i skinął głową w stronę Bartyli.

Wojtek zmierzył dziennikarza tak surowym i nienawistnym wzrokiem, jakby to on był sprawcą tego rodzinnego nieszczęścia.

— To prawda... — powiedział spokojnie Bartyla — ale pan Jędrek jeszcze im pokaże, jak się skacze. Prawda, panie Jędrusiu?

Łyszczarz milczał. Ale młody chłopiec podniósł wysoko głowę i jak adwokat pewny swej sprawy, rzekł dumnym głosem:

— Pewnie, że im pokaże... Obacycie na mistrzostwach Polski. To sie im tylko tak udało, ale drugi raz to tak łatwo nie pójdzie... Jędrek, to jest Jędrek, a oni wszyscy to wedle niego sietniaki. Prawda Jędruś, ze im wlejes? Prawda? — domagał się od Łyszczarza odpowiedzi.

Jędrek podniósł swe stalowe, bystre oczy i uśmiechnąwszy się blado, rzekł cichym głosem:

— Ja już nie będę skakał, Wojtusiu.

W oczach chłopca błysnął gniew. Skurczył się cały, spąsowiał i potem wybuchnął:

— Ani mi sie waz tak mówić! Ani mi się waz! Chces, coby sie z ciebie wsyscy śmieli? Chces, coby mnie palcami koledzy pokazywali. Bedzies skakał i juz, a jak nie, to i ja przestane!

Bartyla parsknął zdrowym, głośnym śmiechem. Łyszczarz zaskoczony atakiem Wojtka spojrzał najpierw na chłopca, potem na dziennikarza i też zaczął się śmiać. Wojtek zagryzał tylko wargi i dławił w sobie łzy, które cisnęły mu się do oczu. Nie wytrzymał. Zapłakał:

— Musis skakać. Musis im pokazać, ze z tobą to nie tak łatwo! Musis, musis, musis... — całym jego ciałem wstrząsnęło wewnętrzne łkanie. Łzy popłynęły po jego czerwonych policzkach i potem skapywały razem z odtajałym śniegiem. Łyszczarz przestał się śmiać. Wstał, podszedł do chłopca i przycisnąwszy go do siebie, uspokajał go:

— Będę jeszcze skakał, Wojtuś... Nie bój się, będę jeszcze skakał... Jak ty chcesz, to muszę.

(5) (d. c. n.)

Popieraj TPD